

Czas przebudzenia



Choć media gadzinowe bardzo oszczędnie gospodarują prawdą o protestach rolników, wspieranych już także przez inne branże, to w internecie można bez trudu znaleźć relacje, jak choćby tę [z telewizji wRealu24](#). Zresztą dla chcącego, nic trudnego. To nie jest przecież żaden początek, bo w Europie przed Polską wystartowało bardzo wiele państw. Mimo że w Niemczech w wyniku najazdu na Berlin, gdzie dotarło (według wersji oficjalnej) około 30.000 rolników i 5.000 ciągników, po wcześniejszych protestach w wielu miastach, notowania formacji lewicowych spadły, a słupki poparcia dla AFD dochodzą (w zależności od landu) nawet do 32%, to nie koniec! Tam ludzie pokazali władzy środkowy palec, a to co się nie udało w trakcie plandemii, być może w końcu przyniesie jakiś efekt. W jaki sposób komentują to lewacy można przeczytać [tutaj](#). To również dobry przykład manipulacji medialnej. Euractiv pozwoliłem sobie zacytować po raz pierwszy, a może i ostatni, jako że portal, założony w 1999 roku przez francuskiego wydawcę mediów Christophe'a Leclercq'a, jest w zasadzie tubą propagandową Brukseli. Mimo wszystko warto czasem tam zajrzeć, żeby przeczytać, jaki będziemy mieli „przekaz dnia”. Chociaż prawda jest w istocie znacznie gorsza. Często, choćby i ta, zupełnie oficjalna sieczka informacyjna, zostaje przez tefaueny i resztę ścieku medialnego mocno przefiltrowana.

Czas przebudzenia?

Zatem mamy na ulicach rolników. W Warszawie było ich całkiem sporo, z pewnością więcej, niż podał Ratusz, czyli około

10.000. Wydaje się, że liczba ta została zaniżona co najmniej dwukrotnie. To oczywiście nie zmienia faktu, że środowisko nie jest dobrze zintegrowane i prawdopodobnie mało odporne na rozbicie od wewnątrz. Zaproponowane na spotkaniu u marszałka Hołowni, utworzenie „okrągłego stołu”, pomijając jak najgorsze skojarzenia z tą nazwą, to zabieg znany z czasów komuny i dobrze przećwiczony. Obliczony jest zawsze na zyskanie czasu przez rządzących oraz „przegląd kadr przeciwnika”. Bardzo szybko zostaną wytypowane słabe ogniwa, przez które można będzie podjąć próbę nie tylko przekupienia strajkujących konkretnymi kwotami, ale też przejąć kontrolę nad ruchem, podobnie, jak zrobiono to z Solidarnością, wstawiając tam swojego „Bolka”. Wciągnięcie pana Kołodziejczaka „w ministry”, to ruch prosty, choć chybiony, bo rzeczywisty wpływ tego „lidera” na rolników od początku był dość iluzoryczny. Organizacji, które usiadły pierwszy raz do stołu jest wiele, więc za kilkadziesiąt dni prawdopodobnie Polacy się dowiedzą, że z większością zostało podpisane jakieś tam „porozumienie”, a reszta, kolokwialnie pisząc, niech się wali na ryj... Jeśli następnym razem protestujących nie przyjedzie przynajmniej sto tysięcy, może się okazać, że rozwiązania siłowe staną całkiem realne. Znamienne jest to, co wygaduje sam marszałek. Cytat [z TVN24](#):

Według marszałka Sejmu rolnicy na spotkaniu podnosili trzy podstawowe postulaty. Jak relacjonował, pierwszy z nich to „wstrzymanie szkodliwych rozwiązań Zielonego Ładu”. – Nie całych rozwiązań Zielonego Ładu, ale tych szkodliwych, (...) które – zdaniem rolników – doprowadzają do tego, że ich gospodarstwa stoją na krawędzi upadku – dodał.

– Drugi postulat to rozwiązanie problemu nadmiarowej obecności na rynkach europejskich, w tym na rynku polskim, towarów rolnych spoza Unii Europejskiej – powiedział marszałek Sejmu. Podkreślił, że rolnikom nie chodzi tylko o produkty ukraińskie, ale też na przykład o zboże rosyjskie. Zdaniem Hołowni ten problem jest realny i trudny do rozwiązania.

– Trzeci postulat, jak relacjonował marszałek, dotyczy zapewnienia ciągłości produkcji zwierzęcej w rolnictwie.

[...] Marszałek nie wykluczył, że „być może unijna biurokracja pewne rzeczy robi po łebkach, nakładając na rolników nadmierne obciążenia”. Wskazał, że jeśli rolnik ma być zobowiązany np. do ugorowania, tworzenia miedz czy małej retencji, to powinien otrzymywać na to dopłaty, a system dopłat unijnych – jak powiedział – nie działa jak należy i musi zostać przejrany.

Hołownia dodał, że w UE powinien zostać stworzony mechanizm, który pozwoliłby skupić nadwyżki żywności z rynku i przekazać je np. krajom Afryki, co – jego zdaniem – zmniejszyłoby falę emigracji i zwiększyło opłacalność produkcji rolnej.

Moje pytanie brzmi, czy polityk wystrugany z komedianta nie rozumie, że cały ten nowy Czerwony Ład, dla zmylenia przeciwnika nazwany „zielonym”, jest toksycznym pomysłem globalistów, który ma doprowadzić wprost do zagłodzenia Europy? A może tylko udaje niepełnosprawnego umysłowo? Z jakiego powodu W OGÓLE rolnik miałby brać pod uwagę kretyński nakaz ugorowania, czy tworzenia miedz? Przecież o tym w jaki sposób prowadzić gospodarkę rolną z pewnością nie będą decydować urzędnicy w Brukseli, tylko ludzie, którzy „zęby zjedli” na rolnictwie i żaden eko-matołek w białym kołnierzyku nie będzie im dyktował, co mają i w jakim miejscu zrobić, „żeby było lepiej”. Wyraźnie widać jednak, że rząd oraz jego marszałek albo całkowicie oderwali nogi od ziemi, albo bezkrytycznie wykonują polecenia eurokołchozowe, pełniąc „zaszczytną” funkcję pożytecznych idiotów, desygnowanych do zniszczenia polskiej wsi. Proszę sobie wybrać właściwą odpowiedź...

To nie jest kraj dla zdrowych ludzi

Parafrazując tytuł znanego filmu, zmieniłem jedno słowo, ponieważ przy tej skali zatruwania środowiska przy bierności sownie opłacanych bandytów, taka kategoria, jak „zdrowie”

wkrótce odejdzie w zapomnienie całkowicie. Już nie chodzi o to, że chorują ludzie starsi, co jakoś tam można wytłumaczyć, bo przecież wieloletni styl życia z pewnością nie jest obojętny dla przyszłych skutków. Jeżeli ktoś palił przez 40 lat dwie paczki dziennie, nie może się spodziewać, że jego płuca będą wyglądały jak nowe i że uniknie choroby nowotworowej. To jasne. Ale znacznie mniej oczywiste są dla większości Polaków decyzje kolejnych rządów, które MUSZĄ w konsekwencji doprowadzić do hekatomby, jaka już teraz zaczęła dziesiątkować obywateli naszego nieszczęśliwego kraju. I nie chodzi, bynajmniej, tylko o ludobójstwo covidowe, za które zbrodniarze powinni kiedyś odpowiedzieć głową.



Kadr z filmu dokumentalnego na stronie Bustowski.pl

Covid to nie wszystko. Trucie jest systemowe. Wystarczy [posłuchać Marcina Bustowskiego](#), który od lat walczy o zaprzestanie trucia polskich dzieci glifosatem. Na [jego stronie](#) można obejrzeć szereg filmów na ten temat. Żadnych wątpliwości nie pozostawia [choćby ten dokument](#). A najnowszy program ukazał się już po pierwszej publikacji niniejszego tekstu, więc [wklejam tutaj link](#) i gorąco zachęcam, żeby **posłuchać w całości!** Przemysł spożywczy i wrogie przejęcie rolnictwa tworzy pacjentów dla Big Pharmacy, która

przejęła medycynę i farmację. Potem się tych pacjentów „leczy”, powodując kolejne schorzenia, w tym nowotwory. Na koniec pozostaje chemia i silne środki przeciwbólowe, które też trzeba sprzedawać, więc tworzy się miliony odbiorców, często uzależnionych od pigułki. **I to się samo nie zmieni**, ani w ciągu roku, ani nawet dekady! Rzecz jasna, jak napisałem tydzień temu, [każdy ma wybór](#)... Można postarać się wcześniej zmienić władzę. Czy to realne? Dziś, być może jeszcze nie do końca, ale trzeba próbować. Co się stanie za kolejnych pięć, czy osiem lat? Tego nie wiemy, ale raczej będzie już za późno...

Zmienią dzieci w zombie?

Jeżeli ktoś sądził, że zmiany w programie nauczania i brak zadań domowych, to normalne, lewackie próby wprowadzenia „ulepszeń”, z którymi sobie jakoś poradzimy, jest w błędzie! Tutaj nie chodzi o drobne „przeróbki”, w celu zwiększenia akceptacji różnych „pokrzywdzonych środowisk”, czy nawet samej promocji wczesnego seksu i różnych perwersji. To są w gruncie rzeczy „kamienie milowe” marksistowskich przemian, w porównaniu z którymi donosicielstwo Pawki Morozowa było niegroźnym efektem dawnych przemian. Tym razem chcą nam zafundować coś ekstra! Nie będzie żadnych dodatkowych, opcjonalnych zajęć prowadzonych przez podejrzanych „edukatorów”, na co rodzice mogli się nie zgodzić. Teraz wprowadzony zostanie dodatkowy, OBOWIĄZKOWY przedmiot nauczania! I tam odbędzie się, w „zgodzie z prawem” pełna indoktrynacja Twojego dziecka. Nie wierzysz? To posłuchaj choćby [tylko tych 4 minut](#). A jeśli, Rodzicu drogi, będziesz niegrzeczny, młody, nieświadomy konsekwencji człowiek, „wystawi Cię na odstrzał”. Konsekwencją może być utrata praw rodzicielskich, o ile łaskawie nie zechcą zamknąć „toksycznego” ojca lub matki albo obojga, w jakimś zakładzie reedukacyjnym. To wszystko dopiero przyszłość, bo jeszcze System się nie domyka. Potrzeba nieco więcej czasu, ale czy dopadną kogoś po nowelizacji kodeksu karnego, za rok, czy za dwa, trzy lata, nie ma aż takiego znaczenia. Możesz mieć

pewność, że chwilowo przedstawia te „drobne zmiany”, jako coś pozytywnego. Wszak wielu rodziców zechce zdjąć z siebie ciężar mówienia o zdrowiu reprodukcyjnym, szczepionkach i innych aspektach „zdrowego życia”, na których się po prostu nie za bardzo znają. Reszta będzie zależała od Twojego dziecka. Z pewnością nie każde da się wykrzywić w takim samym stopniu i niekoniecznie musi od razu zostać donosicielem. Wystarczy, że zacznie nagle po takich „lekcjach zdrowia”, żyć po swojemu, a Ty dowiesz się o wielu kwestiach dopiero po miesiącach. Oby nie za późno... Patrząc na to, co się dzieje w Holandii, czy Wielkiej Brytanii, albo jeszcze bliżej, u zachodnich sąsiadów, można mieć pewność, że wszelkie te patologie dotrą tutaj raczej szybciej, niż później. Może się okazać, że zrobili z Twojej pociechy, „zombie”. Posłusznego systemowi nowego człowieka, akceptującego „nową normalność” w pełnej krasie. A przecież nie chodzi nawet o to, że ktoś namówi dziecko do tranzykcji, czy przekona je do korzystania z tabletki „dzień po”, bo pewnie większość rodziców odbyła już w domu stosowne rozmowy i wie, co młody człowiek na ten temat sądzi. Wystarczy, że indoktrynacja ograniczy się choćby do szprycowania z powodu różnych „strasznych chorób”, czy nowych „groźnych wirusów”. A jak słyszysz, to się będzie odbywało w szkole! Zatem być może nie ochronisz najbliższej Ci osoby przed kalectwem, czy utratą życia, co przecież stało się faktem w ostatnim czasie i pochłoneło wiele młodych istnień. Kiedy się czyta informacje, nie tylko ze świata sportu i celebrytów, przerażający obraz rysuje się coraz wyraźniej. Jednak uszkodzenia serca, turbo-nowotwory, zawały, zatory, itp., dotyczą coraz młodsze osoby. Niestety, czasem powikłania są oddalone w czasie od przyjętej szprycy o kilkanaście miesięcy. Wiadomo, że to się będzie nasilać. A gdyby, nie daj Boże, nad całym tym „zdrowotnym” bałaganem przejęła władzę sterowana przez psychopatów Światowa Organizacja Zdrowia, może być wyłącznie gorzej. Dlatego nadszedł ostatni moment, żeby powiedzieć tym bandytom zdecydowane NIE!

Kilka lat temu można było obejrzeć reportaż o próbie wprowadzenia obowiązkowych szczepień przeciwko wirusowi HPV. Działania lobbystów się nie skończyły. Kolejna promocja preparatów, które spowodowały tysiące tragedii w wielu krajach świata, miała miejsce w ubiegłym roku. Jeśli ktoś nie widział II części filmu VAXXED („Wyszczepieni”), to koniecznie powinien go w sieci odszukać i obejrzeć. Na pewno, jeżeli chce wyrazić zgodę na podanie Gardasilu, czy odpowiednika tego zajzajeru, swojemu dziecku. Warto tutaj przypomnieć fragment wystąpienia Członka Zespołu Doradców Komisji Zdrowia, pani Teresy Jackowskiej, na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 2023:

[...] Ja tylko krótko powiem, że **jesteśmy całkowicie za tym, aby szczepienia były przeprowadzane w szkołach. Oczywiście jest to jak najbardziej realne.** Warto przeprowadzić pilotaż organizacji bilansów zdrowia dziecka i medycyny szkolnej w szkołach. To druga sprawa.

Kolejna sprawa, bardzo ważna to jest bezwzględny nadzór nad szczepieniami obowiązkowymi. Naprawdę bardzo cieszymy się z możliwości wprowadzenia obowiązkowej elektronicznej karty szczepień, ale możliwość szczepienia powinny mieć nie tylko POZ, nie tylko apteki, ale także, tak jak powiedział pan prof. Wielgoś, gabinety prywatne i ginekologiczne. Patrząc na zmniejszającą się liczbę osób, które realizują szczepienia... To jest oczywiście w dalszym ciągu bardzo wysoki odsetek, 90%, w zależności od szczepionki, ale jednak wiemy, jak wygląda organizacja opieki zdrowotnej w Polsce. Wielu rodziców jest zapisanych do korporacji medycznych, dzieci są pod opieką lekarzy prywatnych, tak więc nie widzimy powodu, dlaczego jest tu ograniczenie tylko do jednej placówki, czyli placówki podstawowej opieki zdrowotnej, tym bardziej że to wszystko będzie wpisane elektronicznie. **I to też jest nasz cel strategiczny do 2030 r. – nadzór nad szczepieniami, obowiązkowa sprawozdawczość w prywatnych gabinetach i centrach medycznych.**

Krótko powiem w odniesieniu do tego ostatniego punktu

ogólnego, czyli kalendarza szczepień, że jest konieczność wykorzystywania kanałów informacyjnych rodziców. U nas się tego nie wykorzystuje. **Dlaczego jest tak ogromny sukces szczepień przeciwko grypie w Anglii?** Dlatego, że tam rodzice są zapraszani na szczepienia, mają przypomnienie. U nas na pewno nikt – mam wnuczęta w tym wieku – nie dostał zaproszenia do szczepienia, nigdy nie było takiego działania. Wykorzystanie kanałów szkolnych, takich jak Librus, jak najbardziej powinno mieć miejsce. Według mojej informacji nie jest to kanał dostępny, przynajmniej jeżeli chodzi o Warszawę, gdzie był samorządowy program szczepień...

Osobom o mocnych nerwach polecam [zapis całego posiedzenia](#). To znacznie lepsze niż jakiś zwykły horror w telewizji. Ta pani, bez cienia żenady mówiła o wprowadzeniu szprycowania do szkół, a działało się to jeszcze, jak widać, za rządów poprzedniej formacji politycznej... **Cel strategiczny się nie zmienił!** Ta kobieta miała chęć opowiadać o „sukcesie szczepień przeciwko grypie w Anglii”. Może ktoś chciałby spytać, o jakież to sukces chodzi? Ależ tak! WYSZCZEPIALNOŚĆ, która w pierwszych latach XXI stulecia wynosiła około 14%, a w latach 2021-22 wzrosła do ponad 76% (wg danych NHS np. [z tego raportu](#)). W jaki sposób to osiągnięto? Spójrzmy na część działań. Cytat:

- usuwanie barier w procesie szczepień, np. wymogu okazania dowodu tożsamości
- umożliwianie aptekarzom szczepienia pracowników opieki socjalnej dla dorosłych w ich miejscu pracy, co oznacza, że pracownicy opieki socjalnej nie musieli brać wolnego w pracy ani wykonywać specjalnych podróży w celu uzyskania szczepienia
- specjalnie dostosowane materiały informacyjne (plakaty, filmy, broszury oraz materiały do rozpowszechniania poprzez media społecznościowe) publikowane w Aplikacji CARE, tygodniowym newsletterze oraz kanałach społecznościowych opieki socjalnej dla dorosłych i DHSC 33

- płaćta kampania reklamowa skierowana do pracowników opieki socjalnej z udziałem reklamy cyfrowej w celu stworzenia zaufania do szczepień
- umożliwianie pracownikom opieki zdrowotnej (w tym wykwalifikowanym pielęgniarkom) szczepienia pracowników przeciwko grypie w ramach programu medycyny pracy NHS lub samorządu lokalnego

Kiedy się czyta raporty NHS (brytyjskiego ministerstwa zdrowia), można by pękać ze śmiechu, gdyby nie fakt, że oni tam po prostu zwyczajnie okłamują ludzi i to jeszcze jak! Ale o tym już wielokrotnie pisałem pokazując bardzo konkretne statystyki ONS (Office for National Statistics), czyli brytyjskiego GUS, które zaprzeczały oficjalnej narracji. To dotyczyło wprowadzie preparatów covidowych, ale przecież szczepionki przeciwko grypie nie mogą działać lepiej, bo one po prostu **nie działają niemal z definicji**, co przyznał sam **dr Norman Pieniążek**, który prześledził dokładne, wieloletnie badania CDC, gdzie pracował przez 12 lat. Skuteczność tych preparatów nie przekracza 4%, co zresztą jest oczywiste, jako że szczepionka zawsze jest spóźniona co najmniej o rok, bo tworzona na wirusa z poprzedniego sezonu. Wystarczy zresztą porównać dane z Polski i UK. Gdyby zestawić publikacje oficjalne, byłaby to dla systemu zdrowia Wielkiej Brytanii kompletna katastrofa. Skoro umierało tam z powodu grypy średnio od 4 do 12 tys. osób rocznie, a w Polsce w 2021 roku [było to 65 osób](#)... W rzeczywistości, o czym na tym blogu też pisałem, choćby w tekście „[Grypa umarła na Covid](#)” ta śmiertelność jest mocno niedoszacowana. Jeżeli u nas jest to średnio ponad 5.000 zgonów rocznie, przy populacji niższej o 30 mln ludzi, to mniej więcej wszystko się zgadza. Tylko, że tutaj wyszczepialność w przypadku grypy nie przekracza 6%, zatem „sukces” w postaci 76,8% zaszprycowanych Brytyjczyków można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach finansowych...

Nowy model edukacji

Oto w Sejmie pojawił się projekt pod pięknie brzmiącą, lecz oczywiście, jak w większości lewackich projektów, całkowicie fałszywą nazwą, „[ustawa o świadomym rodzicielstwie](#)”. Projekt całości do pobrania w linku. Warto przeczytać, bo jeśli te, nie bójmy się tego słowa, ZBRODNICZE regulacje zaczną obowiązywać,

Proponują taką „drobną” zmianę w ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. [o Rzeczniku Praw Dziecka](#) (tekst jednolity Dz.U.2017.922). Polega ona usunięciu artykułu drugiego. A jak on brzmi?

Art. 2.

1. W rozumieniu ustawy dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności.

2. Uzyskanie pełnoletności określają odrębne przepisy.

Nie wiadomo tylko, czy w taki właśnie sposób próbuje się „przy okazji” zaprzeczyć, że dziecko jest istotą ludzką? Czy może, że dzieckiem staje się pod warunkiem, że rodzice go nie zamordowali wcześniej, a w jakim momencie, to już inna kwestia i „nie dobra jest o tym mówić”?

Zmiany dotyczą rzecz jasna również innych aktów prawnych, w tym ustawy z lipca 2011 o zawodach pielęgniarki i położnej, gdzie w art. 5 pkt 13, lit. a, wprowadzono sformułowanie „świadomego rodzicielstwa”, zamiast poniższego zapisu:

*13) prowadzeniu działalności edukacyjno-zdrowotnej w zakresie:
a) przygotowania do życia w rodzinie, metod planowania rodziny oraz ochrony macierzyństwa i ojcostwa,*

W taki oto sposób próbuje się zmusić (hurtowo) osoby wykonujące odpowiedzialny zawód, do indoktrynowania młodych ludzi. Czym innym jest przygotowanie do życia w rodzinie, a

zupełnie czym innym „świadome rodzicielstwo”, w którym na pierwszy plan, w kontekście zapisów ustawy, wysuwać się będzie promocja aborcji, czyli rzezi niewinnych istot. Tak ma w pojęciu lewicy wyglądać rodzicielstwo „świadome”? Otóż NIE! To jest wyłącznie lewacka nowomowa, która zmieniając znaczenia pojęć, kolejny raz chce przykryć istotę swego diabelskiego przesłania. Słowo „świadome” ma tutaj na celu promocję wiedzy, która żadnemu normalnemu rodzicowi do niczego niezbędna nie jest, a już na pewno nie w kontekście przygotowania do życia w rodzinie. Raczej chodzi o silniejsze, niż w ustawie z 1993 roku, uświadomienie matce, że wcale tą matką zostać nie musi, a rodzina nie jest jej do niczego niezbędna. Może dziecko zabić, zanim się urodzi i to na kilka sposobów, więc nie ma konieczności, aby w ogóle zostać rodzicem. Zbitka słów „świadome rodzicielstwo” to ponury żart. Oni tylko udają, że mają wszystkich za debili, bo czy bez takiego zapisu i stosownej edukacji w tym zakresie, rodzicielstwo byłoby w jakiś sposób „ułomne”? W myśleniu lewicy, tak! Mogłoby się bowiem okazać, że więcej kobiet rodzi dzieci, a wówczas przemysł aborcyjny znacznie by ucierpiał, a do takiej sytuacji dopuścić nie wolno. Dlatego to pielęgniarki i położne nie będą miały wyboru, ale zostaną zmuszone, aby tę „pożyteczną wiedzę” przyszłym matkom przekazywać. Oczywiście, jak pisałem tydzień temu, świadomy człowiek ma wybór. Tylko decyzja bywa czasem bardzo trudna.

Stosowne zmiany pojawią się także na poziomie prawa oświatowego (Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 Dz.U. 2023 poz. 900 z późn. zm.) w art. 109, ale przecież nie tylko! Proszę spojrzeć.:

Art. 9. Do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, ochronie zdrowia reprodukcyjnego i o zasadach świadomego rodzicielstwa.

Art. 10. Minister właściwy do spraw edukacji ustali, w drodze rozporządzenia, sposób nauczania szkolnego i zakres treści, o których mowa w art. 9, zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego oraz wprowadzi do systemu dokształcania i doskonalenia nauczycieli tematykę określoną w art. 9.

Art. 11. W ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (Dz. U. z 2023 r. poz. 292) uchyla się art. 2.

Tak zwana ochrona zdrowia reprodukcyjnego, to eufemizm. Jak wiadomo, nie chodzi o żadną „ochronę zdrowia”, tylko szerzenie lewackiej, szkodliwej w skutkach propagandy, o czym doskonale wiemy, bo temat był wałkowany wielokrotnie choćby przy okazji analizy Agendy 2030. Zamach na edukację będzie znacznie szerszy. Warto [posłuchać całości](#) cytowanego wyżej wystąpienia jednej z przedstawicielek Stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności. To prawie 30 minut, ale dobrze, żeby rodzice, którzy traktują wychowanie swoich dzieci naprawdę serio, zapoznali się z zagrożeniami już teraz. To, że prawo zostanie zmienione przez Sejm, wiemy na pewno. Senat raczej też nie będzie się sprzeciwiał, a prezydent? Trudno mieć jakieś złudzenia. Słuszny podpis pojawił się pod relacją. To już nie szkolnictwo, ale **szkodnictwo**! Zmiany w programie są po prostu porażające. Mieliśmy okazję się przekonać wchodząc na strony, skąd można było przesłać protest do ministerstwa... właściwie nie wiadomo czego, bo z edukacją wspólnego już tam zostało niewiele.

Być może rzeczywiście jedyna nadzieja pozostała w nauczaniu domowym, które najprawdopodobniej w krótkim czasie stanie marksistom ością w gardle i zechcą je zlikwidować. Dziecko, podobnie jak w Niemczech, ma być własnością państwa, a nie rodziców. Przedstawiciele RZE (Resortu Zagłady Edukacji), jak powinno się odtąd nazywać to „coś”, co pozostało po dawnym ministerstwie, (jeszcze przed kolejnymi deformami ostatnich dekad), będą jednak musieli wziąć na wstrzymanie. Wybory tuż,

tuż, a ponad 50 tysięcy listów protestacyjnych, które Polacy wysłali w ciągu zaledwie kilku dni, musiało dać do myślenia, nawet najbardziej bezmyślnym. Pani Nowacka coś bełkotała, „że nigdy nie pozwoliłaby na usuwanie z lektur klasyków”, itd. Mowa trawa. Wiemy dokładnie, co się stanie ledwie chwilę po tym kiedy obywatele wyjdą z lokali wyborczych. Nie ma większego znaczenia, która formacja bandy czworga okaże się bardziej skuteczna. **Oni mają do zrealizowania bardzo konkretny program** i opowieści, że PiS czegoś tam by nie zrobił, można między bajki włożyć. Zgodzili się już dawno na wszystko i tylko szybkość wprowadzania zmian może być nieco inna. Zyskanie na czasie kilku miesięcy, czy nawet roku, wiosny nie uczyni. Być może, krakowskim targiem, nie usuną z kanonu lektur, Mickiewicza, Sienkiewicza i Norwida, ale czy to wystarczy? Przecież tutaj mamy do czynienia z rewolucją, a palenie niezgodnych z linią partii książek, zwłaszcza po wprowadzeniu kodeksowej „mowy nienawiści”, już widać na horyzoncie coraz wyraźniej.

Wojna dobra na wszystko...

Być może wszelkie scenariusze związane z wdrażaniem Agendy 2030, zielonego, czy czerwonego ładu i innych kretynizmów, zejdą za chwilę na drugi plan. Dlaczego? Ponieważ wciąż trwają przymiarki, do wkręcenia Polaków w maszynkę do mielenia mięsa. Oczywiście w tym przypadku, mięsa armatniego u naszych wschodnich sąsiadów. Ujawnienie przez Premiera Słowacji, Roberta Fico propozycji jakie padały na tajnej naradzie w Paryżu, potwierdzone przez polityków z Grecji i Rumunii, nie tylko niepokoją, ale powinny wręcz alarmować. Proszę posłuchać [komentarza polskiego żołnierza](#), porucznika **Piotra Powałki**. Oni naprawdę chcą to zrobić! To nie są już jakieś niesprawdzone plotki. Pamiętając o zbliżającej się wizycie wezwanych na dywan do dziadka Joe, jednocześnie polskiego premiera i prezydenta, ciarki po plecach chodzą. Nie miejmy złudzeń, że decyzje zapadną w Polsce. Jeżeli globaliści uznali, że już czas, aby przerwać rolnicze protesty i zapobiec

skokowemu wzrostowi liczby przebudzonych, najlepszym rozwiązaniem będzie odwrócenie uwagi i przekierowanie zainteresowania mas w zupełnie innym kierunku. Wojna jest dobra na wszystko, a skoro zimny czekieta Putin mógł zakończyć pandemię Kaszel-19 w ciągu zaledwie kilku godzin, to wkręcenie kilku państw w konflikt zbrojny, może okazać się znakomitym rozwiązaniem. Nic tak dobrze nie robi ludziom, aby zamiast protestów zajęli się bieżącą ochroną życia i zdrowia własnych rodzin, jak kilka rakiet spadających na duże ośrodki miejskie. A to się z pewnością da uzyskać. Być może znacznie szybciej, niż sądzą niepoprawni optymiści...

[Źródło](#)